

Wystąpienie podczas konferencji prasowej. 22 września 2014 r. - Płońsk

Krzysztof Tucholski:

- Witam serdecznie. Przede wszystkim chciałbym pogratulować całej płońskiej prawicy mądrego i historycznego ruchu, jakim jest zjednoczenie w dążeniu do zmian. A że takie są w Płońsku potrzebne nie ulega wątpliwości.

Płońsk to małe, ale znakomicie zlokalizowane miasto. Bardzo dobrze skomunikowane z Warszawą, z bardzo ambitnymi, twórczymi i pracowitymi mieszkańcami. Wydawałoby się oczywistym, że to idealne zaplecze do rozwoju. Czy mamy jednak w Płońsku nowe duże zakłady pracy? Czy powstały duże centra dystrybucyjne, magazynowe, jakie można zaobserwować w dużo gorzej skomunikowanych miejscach wokół Warszawy. Czy staliśmy się chociażby sypialnią stolicy z dużymi osiedlami dobrze zarabiających w aglomeracji młodych ludzi, którzy właśnie u nas posłaliby dzieci do szkół, tu w większości wydawaliby swoje pieniądze? Czy wreszcie mamy jakiś pomysł na naszych młodych ludzi, którzy co roku w olbrzymiej liczbie wyjeżdżają na dalsze kształcenie bez planu powrotu na stałe do rodzinnego miasta?

Czy to nie dziwi? Naprawdę wierzymy w to, że do Płońska nie pukali inwestorzy mający realny wpływ na nowe miejsca pracy, wzrost zamożności i lepsze życie naszych mieszkańców? Naprawdę damy sobie wmówić, że zapukali tylko tacy, którzy zainwestowali jedynie w duży handel niszczący lokalną przedsiębiorczość, a zarazem drenujący nasze portfele i wyprowadzający pieniądze poza lokalny obrót?

W Płońsku obecny burmistrz rządzi niepodzielnie od lat. I potrafi robić tzw. dobre wrażenie. Ale jeśli odrzucimy całą tę polityczną otoczkę, którą Andrzej Pietrasik po mistrzowsku umie tworzyć, to jedynie to wrażenie pozostaje. W mieście wiele się robi. A to remoncik, a to droga, nowy budynek, a to gadżety działające na wyobraźnię w postaci fontanny chociażby. Ale to przecież powinno być normalne – przez cztery lata każda władza ma obowiązek coś robić. A my dajemy się nabierać na piarowskie sztuczki, że te normalne rzeczy to jakaś wielka sprawa. Czy naprawdę tak mało wymagamy od władz? Tylko igrzyska nas zadowolają? Pomyślmy przez chwilę, na spokojnie. Czy Płońsk w ostatnich latach naprawdę zrobił krok naprzód? Czy wykorzystał szansę związaną ze swoim położeniem i środkami unijnymi?

W zamian oferuje się nam ciągłą atmosferę kłótni, sporów, wrogich obozów, mobilizacji w politycznej walce na śmierć i życie. Zniszczono już wiele inicjatyw i ludzi. Reszta się boi. Zapachniało dyktatem i ślepym posłuszeństwem.

Dodatkowo coraz więcej propagandy.

A ludzie władzy nie życzą sobie żadnej krytyki. Nie chcą nowych pomysłów, współpracy. Wiedzą lepiej, najlepiej. Dzielą i rządzą. Dzielą ludzi, potem zastraszonymi rządzą. Z mnożenia jednak najlepiej wychodzi im mnożenie własnych profitów. Zastraszający wzrost dochodów dla najwierniejszych z wiernych i skandaliczny skok na kasę w postaci bezprawnych wypłat nadgodzin dla burmistrza to podsumowanie arogancji obecnej władzy.

Chcemy to zmienić. Czas ku temu najwyższy. Będę się starał w tej kampanii przedstawić płońszczanom nasze pomysły. A przede wszystkim zarazić odwagą w wyrażaniu swego zdania, porzuceniem strachu. Zarazić wiarą, że zmiana jest realna. Wszyscy wiedzą, że w Płońsku zrobiło się duszno. Płońszczanie, czas otworzyć okna, by przewietrzyć nasze miasto. A potem po prostu trzeba zakasać rękawy i normalnie wziąć się do roboty, by spróbować wykorzystać szanse, jakie przed Płońskiem stoją. Naprawdę, ja w to wierzę.